

Nowa strefa przemysłowa, elektryczne autobusy...
Jak będzie się zmieniać Zielona Góra do 2020 r.?

>> 6i7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 20 (74) | 16 maja 2014

zg24.pl



W niedzielę, 18 maja, mieszkańcy gminy zdecydują, czy chcą połączenia z miastem. Gdzie głosować? W jakich godzinach? Jak dojechać do lokalu wyborczego?

>> 4



Fot. Krzysztof Grabowski

JA IDE GŁOSOWAĆ!

REFERENDUM W GMINIE NIEDZIELA 18 MAJA

- Od 2006 r. jestem mieszkanką Łęży, os. Czarkowo. Tu mieszkam i tu jest moje miejsce pracy - mówi Ewa Wrzosek. - Przedtem mieszkałam w mieście, wychowałam się przy ul. 1 Maja. Dlatego mam porównanie. Zielona Góra jest OK. Czarkowo także jest OK. I dlatego pójdę głosować podczas niedzielного referendum. To moje obywatelskie prawo.

Szok! Wójt nie zgadza się na mężów zaufania!

Coś niebywałego! Wójt Mariusz Zalewski nie zgodził się, by zwolennicy połączenia kontrolowali przebieg referendum. I co teraz? Sam siebie będzie kontrolował?

Nie udawajmy! Napięcie w gminie rośnie. Aktywizują się zwolennicy i przeciwnicy połączenia. W tej drugiej grupie aktywnie się udziela wójt Mariusz Zalewski, choć jeszcze nie tak dawno deklarował bezstronność. Dlatego

zwolennicy połączenia chcą mieć możliwość sprawdzenia przebiegu głosowania.

Chodzi o tzw. mężów zaufania. W teorii mają reprezentować przeciwstawne strony, by nie było nadużyć. W gminnej praktyce jest jednak inaczej. Nie będzie wśród nich reprezentacji tych, którzy są za połączeniem.

- Uważamy, że w komisjach powinni znaleźć się mężowie zaufania z komitetu, który reprezentuje mieszkańców będących zwolenni-

kami połączenia. Dlatego wystąpiłem z pismem do pana wójta Mariusza Zalewskiego, by to on wyznaczył do komisji naszych przedstawicieli. Ma takie prawo - tłumaczył w poniedziałek senator Stanisław Iwan, szef komitetu „Jesteśmy na TAK”.

Wójt prośbę senatora zlekceważył.

- Obecność męża zaufania nie jest obowiązkowa. Jednak dla uspokojenia sytuacji podejmę decyzję o ich powołaniu. Będą to osoby niez-

ależne: spoza gminy i spoza miasta - zakomunikował zdumionym dziennikarzom wójt Zalewski.

Nie chciał odpowiedzieć, dlaczego lekceważy mieszkańców. Nie chciał nawet powiedzieć, kim mają być ci „niezależni” mężowie zaufania.

- Nie podam listy nazwisk. Nie mam takiego obowiązku - tłumaczył Zalewski.

- Kto ją będzie ustalał, może Robert Gromadzki? - padło złośliwe pytanie. Złośliwe, bo stojący pod ścianą Gromadzki, spec od PR, do-

radza gminie, jak storpedować połączenie.

- Czego się pan obawia? - pytali dalej dziennikarze.

- Niczego - wójt ani o jotę nie zmienił zdania i coraz bardziej się denerwował na powtarzające się pytania. Na siłę trzeba było wydobyć z niego obietnicę, że w piątek ujawni nazwiska „niezależnych” mężów zaufania. Kilka minut wcześniej zapowiadał, że zrobi to w niedzielę.

- Nie zgodził się na nazwiska mężów zaufania? - z

niedowierzaniem pytał Mariusz Rosik, radny ze Starego Kisielina. - Przecież on zdecydowanie stoi po jednej stronie. Czego się obawia? Przecież obecność naszych obserwatorów jest gwarancją dla obu stron. Wtedy nie będzie żadnych dyskusji. A tak mamy skandal.

- Decyzja wójta nie rozwiązuje sytuacji. W komisjach liczących głosy będą ludzie reprezentujący grupę „na nie”. To nie zwiększa poziomu zaufania - komentuje S. Iwan. (tc)



Łężyca jest OK!

- Łężyca jest OK! Zielona Góra jest OK! Jestem zdecydowanie za połączeniem. W praktyce jest to jeden organizm ze sztucznymi granicami administracyjnymi. One przeszkadzają w dynamicznym rozwoju. Jestem dyrektorem LO nr 1. Nasza zdolna młodzież wyjeżdża na studia do innych miast. Bardzo bym chciała, żeby duża część z nich wracała z powrotem. Tu pracowała, rozwijała się. Dzięki Zielonej Górze robiła kariery. Jestem przekonana, że gdy ktokolwiek wyjeżdża w głąb Polski i pyta się gdzie mieszka, to mówi, że w Zielonej Górze, a nie w Łęczycy, Raculi czy Ochli. I nie jest to żaden problem.

Ewa Habich

Stary Kisielin jest OK!

- Mieszkam w Starym Kisielinie. Pod lasem, prawie na łonie natury. To fajna wieś. Mieszkają tu sympatyczni ludzie. I dla mnie, i dla nich, połączenie będzie szansą. Nie tylko na znacznie tańsze bilety MKK, ale także na niższe podatki i nowe inwestycje. I choć scalanie wszystkich wsi z miastem nie będzie ani szybkim, ani łatwym procesem, to jednak tylko zgodne połączenie pozwoli nam nie przegrać cywilizacyjnego wyścigu. Musimy sprostać konkurencji innych, dużych miast. Inaczej odpadniemy z gry.

Waldemar Sługocki



W MIEŚCIE I GMINIE

Ania i Jacek na podium!

Gratulacje! Anna Miadzielec i Jacek Tarczyło zdobyli tytuł Mistrzów Europy w rock'n'rollu akrobatycznym. Zawody odbyły się w minioną sobotę, 10 maja, w Kaliningradzie.

- Od eliminacji byli na pierwszym miejscu. Każdą rundę wygrywali. Dlatego przez całe zawody czuli na sobie presję, jednak nie ulegli jej i w finałowych układach pokazali pełen profesjonalizm - czytamy na stronie megadance.pl.

Dodajmy, że pani Ania i pan Jacek, to taka nasza „wspólna” para rock'n'rollowa, z ich sukcesu cieszą się jednakowo dwie miejscowości, w których mieszkają, trenują, pracują: i Zielona Góra, i Przylep. (dsp)

W MIEŚCIE I GMINIE

Multiprzyrodnik - wyniki

W Gimnazjum nr 6 rozstrzygnięto konkurs matematyczno-przyrodniczy dla uczniów klas piątych i szóstych szkół podstawowych pn. „Multiprzyrodnik”.

Podczas pierwszego etapu uczniowie rozwiązywali test - najlepsi zakwalifikowali się do części warsztatowej, która wyłoniła zwycięzców. I tak, pierwsze miejsce zajął Michał Radczyc z SP w Drzonkowie, drugie miejsce - Tymon Radzik z SP nr 18 w Zielonej Górze, trzecie miejsce - Milena Mulawa z SP nr 15 w Zielonej Górze.

W konkursie wzięło udział 37 uczniów szkół podstawowych z Zielonej Góry i okolic - Starego Kisielina, Ochli, Drzonkowa i Czerwieńska. (dsp)

Każdy płaci za siebie

- Gra idzie o niebagatelną kwotę, o ponad 2 mln zł, dokładnie tyle, za odbiór ścieków, będzie musiała w przyszłym roku dopłacić gmina lub bezpośrednio jej mieszkańcy - zapowiedział wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

W środę, w warszawskiej siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej spotkali się ministerialni urzędnicy i eksperci z przedstawicielami gminy i miasta. Do spotkania doszło na wniosek wójta Mariusza Zalewskiego.

- Mieszkańcy obu gmin płacą teraz za odbiór ścieków tę samą cenę - 5,45 zł brutto za 1 m.sześć. Od 1 kwietnia 2015 r. będzie obowiązywała niższa taryfa dla miasta i znacznie wyższa dla gminy. Wójt Zalewski nie chce do tego dopuścić - Kaliszuk wyjaśniał przyczynę warszawskiego spotkania.

Według wiceprezydenta, ministerialni eksperci nie mieli wątpliwości: odbiorca ścieków może zastosować osobne taryfy. Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów idzie jeszcze dalej: „Przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne posiada obowiązek dokonywania aloka-



- W przypadku połączenia gminy z miastem problem z osobnymi taryfami automatycznie zniknie - zaznacza wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Fot. Krzysztof Grabowski

cji kosztów na poszczególne grupy odbiorców w przypadku, jeśli istnieją udokumentowane różnice w kosztach”.

Według K. Kaliszuka, nowa cena dla gminy wynosić będzie ok. 18 zł za m.sześć. - Wójt Zalewski ma teraz trzy wyjścia: albo będzie dopłacać do swoich mieszkańców, albo obniży ZWIK podatki, albo przerzuci na mieszkańców rzeczywiste koszty odbioru ścieków. Gra idzie o niebagatelną kwotę, o ponad 2 mln zł, dokładnie tyle, za odbiór ścieków, będzie musiała w przyszłym roku dopłacić gmina lub bezpośrednio jej mieszkańcy - tłumaczył wiceprezydent.

Jest jeszcze inne wyjście. - W przypadku połączenia gminy z miastem problem z osobnymi taryfami automatycznie zniknie - przypomniał Kaliszuk.

Obecny na konferencji prasowej Janusz Jasiński, wiceprzewodniczący komi-

tetu „Jesteśmy na TAK” odniósł się do braku zgody wójta na umieszczenie przedstawicieli zwolenników połączenia w komisjach wyborczych referendum: - To metoda rodem z Białorusi. Tę samą metodę zastosowała gmina przy ukaraniu radnego Mariusza Rosika i sekowaniu rowerowych pikników. Nie wiem, kto doradza wójtowi, ale doprowadził do całkowitego skłócenia gminy - podsumował Jasiński.

Kilka godzin wcześniej wójt Zalewski zapewniał, że spotkanie w Warszawie nie miało wielkiego znaczenia. Jego zdaniem, powinna nadal obowiązywać jedna taryfa, bo gmina jest współwłaścicielem spółki wodociągowej. - Mieszkańców nie dotkną żadne podwyżki - mówił M. Zalewski.

- To bzdura! Wójt ukrywa fakty. Będzie drożej - odpowiada wiceprezydent Kaliszuk. (pm, tc)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



KOMENTARZ

Nie jesteście właścicielami gminy

Wójt Mariusz Zalewski ma w nosie tych mieszkańców, którzy są za połączeniem miasta z gminą. A jeszcze przed chwilą mówił, że reprezentuje wszystkich. Zatkalo mnie z wrażenia, gdy słuchałem wójta Mariusza Zalewskiego, komunikującego, że nie powoła mężów zaufania spośród zwolenników połączenia. Bo nie musi!

Fakt. Zgodnie z ułomnym prawem, nie musi. Tylko co z zaufaniem mieszkańców do władzy i demokracji?

To demokratyczny standard, że strony wysyłają swoich przedstawicieli, by nie mieć najmniejszych wątpliwości, że doszło do nieprawdopodobności. Po to wymyślono funkcję mężów zaufania. Patrzą, sprawdzają i są gwarancją przyzwoitości. Każdy organizator głosowania jest zainteresowany

tym, żeby ktoś mu taki stem-pel przystawił, bo unika opinii, że „nie jest ważne kto głosuje, ważne kto liczy”.

Każdy tak uważa, tylko nie władze gminy Zielona Góra. Może dlatego, że po trosze traktują gminę jak swoją własność. Dobre dla gminy jest to, co jest dobre dla władzy. Złe, co władzy przeszkadza. Mienie gminy traktują niczym swoją własność. Gdzie wiszą plakaty przeciwne połączeniu gminy? Wiele na budynkach publicznych, które są własnością wszystkich mieszkańców gminy. I tych, którzy są na nie, i tych, którzy są na tak. Rządzący na całego dzielą mieszkańców na „swoich” i „nie swoich”. Jakby mogli, to część mieszkańców by wysiedlili.

Na razie „wymienili” jedynie wiceprzewodniczącego rady

Mariusza Rosika. I głośno mówi, że członkowie komitetu „Jesteśmy na TAK” nie mają prawa się wypowiadać na gminne tematy. Dlaczego? Bo są innego zdania niż władza! W końcu, kto tu jest właścicielem gminy?

Kiedy strażacy ze Starego Kisielina chcieli pochwalić się nowym mercedesem na pikniku organizowanym przez rowerzystów (tych z miasta), usłyszeli, że są apolityczni i nie wolno im tam pojechać. Kilka dni później dostali polecenie, że mają powiesić na remizie baner przeciw połączeniu, bo... remiza jest własnością gminy.

Gdybym był strażakiem, poczułbym się, jakby ktoś dał mi w gębę. Wiem. Strażacy zasłużyli na karę, bo wyszli z zebra-

chać antypołączeniowej agitacji. I rozmawiali z prezydentem. Ja bym im za karę zburzył remizę!

Panie wójcie, dzieli Pan mieszkańców. Jestem zaskoczony, bo nigdy Pan tego nie robił. Denerwuje się Pan, że nie chcą Pana bronić jak niepodległości?

Sam Pan sobie winien. Nie trzeba było przez ponad rok zapewniać o tym, że jest Pan wójt wszystkich mieszkańców. Nie trzeba było zapewniać o swej bezstronności i że dopiero po poznaniu opinii mieszkańców, w referendum, ujawni Pan swój stosunek do połączenia.

Tomasz Czyżniewski



Zachęcamy: idźcie na referendum!

Ona jest przeciw, on jest za połączeniem. Choć stoją po przeciwnych stronach umownej barykady, w kwestii referendum mówią jednym głosem. - Trzeba iść! Trzeba zagłosować! Pamiętajcie, 18 maja, w niedzielę - zgodnie zachęcają radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk i prezydent Janusz Kubicki.

Jestem na NIE!

- Pełen szacun dla pani!

Antonina Ambrożewicz-Sawczuk, radna z Raculi: - O! Miło mi... A z jakiego powodu?

- Jest pani najbardziej aktywną gminną radną, uczestniczącą w spotkaniach na temat połączenia. Była pani chyba na wszystkich. Dyskutowała i głośno mówiła pani, czego nie akceptuje.

- Zgadza się.

- Dlatego nie wyobrażam sobie, żeby na koniec nie porozmawiać z panią. Prezydent Kubicki nie przekonał pani?

- Nie przekonał. Ja nigdy nie mówiłam, że „nie, bo nie”. Po prostu, nie usłyszałam zdecydowanych argumentów za połączeniem, które by mnie przekonały. Projekt Kontraktu Zielonogórskiego nie odnosi się do przyszłości. To znaczy - nie daje gwarancji na przyszłość. Uchwały rady miasta można w każdej chwili zmienić. To powinno być zapisane w ważniejszych przepisach prawnych.

- Czyli to za mało, że najważniejsze zapisy znalazły się w uchwałach rady? Gwarancją byłaby ustawa sejmowa? To przecież nierealne.

- Może nie tyle ustawa sejmowa, tylko coś w postaci okrągłego stołu. Tak jak zrobiono w Paradyżu. Ja jestem realistką, dlatego lubię, żeby wszystko było szczegółowo zapisane. Nie jest. Mam pytanie, czy w tej dyskusji traktowano nas poważnie? Jak równo-rzędne partnera? Uważam, że nie.

- Mam wrażenie, że sami się tak traktowaliście. Pani była zawsze. Ale ile koleżanek i kolegów z rady gminy przychodziło na takie spotkania? Niewiele. A pani mogła!

- Ja nie będę tego oceniać. Niech się każdy wypowiada za siebie.

- Dobrze. To przejdźmy do konkretów...

- Na przykład, podatki. Co oznacza obniżenie podatków? Będzie mniej pieniędzy. A przecież nie spadnie nam manna z nieba. Zapłacą za to mieszkańcy. My za to zapłacimy i później trzeba będzie je podnieść. Od początku mówiłam: - Nie tędy droga!

- Konkretem są pieniądze, które dostaniemy za zgodne połączenie.

- Jednak nie będzie to tyle, co prezydent obiecywał. Gmina wystąpiła do ministra finansów z pytaniem o wysokość tej kwoty. Nie będzie 100 mln zł, tylko 80 mln zł. Duża różnica.

- Widziała pani ten dokument osobiście?

- Nie.

- Ja widziałem fotokopię. Nie ma tam ani słowa o 80 mln zł. Minister wyliczył tylko, że w tym roku ten bonus wyniosłby 16,2 mln zł.

- Widzi pan, 16 mln zł razy pięć lat, to wychodzi 80 mln zł.

- To bardzo pesymistyczna wersja rozwoju. Zakłada pani, że do 2020 r. nic się nie zmieni? Że nie będziemy więcej zarabiać, że wzrośnie bezrobocie i nie przybędzie mieszkańców? Przecież dochody gminy wynikają z naszych pensji i płaconych przez nas podatków PIT.

- Z tymi dochodami jest tak, że raz są większe, raz są mniejsze. Od wielu lat są niemalże na podobnym poziomie.



Fot. Tomasz Czyżniewski

- Ja, oczywiście bez wsparcia ministra, sobie policzyłem. Od 2007 r. dochody obu samorządów z PIT wzrosły o 25 proc. To nieźle.

- Ja na ten temat nie robiłam analizy, nie będę się wypowiadała.

- Będzie pani kandydować na radną?

- Jeszcze się nie określiłam. Na razie za cel przyjąłabym obronę gminy. Może do połączenia dojdzie za 10 lat, ale teraz nie powinno. Boję się, co będzie po ewentualnym połączeniu. Kto będzie egzekwował zapisy Kontraktu Zielonogórskiego? Na przykład, która z partii sięgnie po bezpartyjną Antoninę? A nawet gdyby założyć, że będzie pięciu radnych z gminy, to i tak zawsze nas przegłosują. Przepadniemy. Uważam, że nie powinno być połączenia, powinniśmy współpracować.

- Pójdzie pani w niedzielę na referendum?

- Oczywiście! I zachęcam wszystkich do głosowania! Niezależnie od tego, jakie mają zdanie na temat połączenia. Szanuję osoby mające inne poglądy. Jeszcze raz apeluję: Szanowni Mieszkańcy, weźcie udział w referendum!

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

Jestem na TAK!

- I jak tam?

Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry: - Świetnie! A o co chodzi?

- A o co może chodzić tuż przed referendum?

- Tam myślałem. O połączenie miasta z gminą?!

- Brawo! Zgadł pan. To gorący temat wielu rozmów i sporów. Zwłaszcza w gminie.

- Tak. To mnie trochę martwi. Są one za gorące. Powstają rowy pomiędzy ludźmi. I to nie pomiędzy miastem a gminą, ale w sa-

mej gminie. Przeciwnicy połączenia zaczęli je kopać, dzieląc mieszkańców na tych, według nich lepszych - czyli będących przeciw połączeniu, i na tych gorszych - czyli będących za połączeniem. Jedni mają prawo zabierać głos, inni nie. Dlaczego? Ja tego nie rozumiem. Każdy ma się prawo wypowiedzieć, nawet jeżeli jego poglądy się nam nie podobają. Nie można kogoś za nie nachodzić, umieszczać na ulotkach czy, jak w przypadku pana Mariusza Rosika, zwalniać z funkcji wiceprzewodniczącego rady. Opo-wiedział się za połączeniem, to go wywalili.

- Jednak większości radnych nie udało się panu przekonać do połączenia. Pani Antoniny Ambrożewicz-Sawczuk również.

- Z panią Antoniną Ambrożewicz-Sawczuk przynajmniej można było rozmawiać. Przychodziła, dyskutowała, czasami przerywała. Coś chciała osiągnąć. Żałuję, że nie udało mi się jej przekonać. Inni radni nawet nie dali mi takiej szansy. O to mam żal do wójty Mariusza Zalewskiego. Byłem bardzo otwarty na dyskusję, ale on jej nie chciał. Nie przedstawiał własnych propozycji rozwiązań. A przecież na samym początku mówił, że powinniśmy przedstawić ofertę mieszkańcom. Jak ją przedstawiłem, to tylko ją krytykował. Spodziewałem się twardych negocjacji. W imieniu mieszkańców. W końcu jesteśmy po to, by ich reprezentować i działać dla ich dobra. A tu jest tylko twarda obrona własnych pozycji. To nie posuwa spraw do przodu.

- Wciąż jest sporo obaw...

- Znam je. Czasami to wygląda tak, że muszę przekonywać, że nie jestem wielbłądem. Na przykład podatki. Do tej pory jedne były mniejsze w mieście, inne w gminie. Zaproponowałem, by po połączeniu zejść do tych niższych. W mieście radni już to przegłosowali. Od stycznia podatki w mieście będą niższe. Zyskają mieszkańcy.

- Oponenci pytają jednak: na jak długo?

- Po pierwsze - a jaką mają pewność, że w gminie radni im tych podatków nie podnio-

są? Przecież robią to dwa razy częściej, niż w mieście, gdzie zawsze kończy się to awanturą. Po drugie, dotyczy to wszystkich spraw finansowych, będziemy jedną całością. Każda zmiana podatków, opłat i innych świadczeń będzie dotyczyć wszystkich. Nie ma tak, że coś zmienimy tylko w sołectwach, na osiedlach także.

- A gwarancje?

- Gwarancją są uchwały rady miasta i porozumienia zawarte np. z organizacjami pozarządowymi czy strażakami z OSP. Porozumienie paradyjskie jest tego najlepszym przykładem. Zawarto je, bo mieliśmy wspólny interes - powstanie województwa lubuskiego. Na pewno na tym skorzystaliśmy. A przecież nie był to dokument umocowany prawnie z setkami odnośników, zastrzeżeniami, uwagami itd. Okazuje się, że można. Przecież nie po to rozpocząłem ten proces, żeby kogoś oszukiwać i robić oszczędności, nie dotrzymując obietnic.

- Właśnie. Po co nam połączenie?

- Krótkoterminowo. Żeby, jako większy organizm zyskać więcej pieniędzy z zewnątrz, które zainwestujemy w rozwój. Dzięki zgodnemu połączeniu zyskamy dodatkowe 100 mln zł i 100 mln zł trafi do sołectw. Ludzie sami zadecydują, np. które drogi trzeba za to wybudować. Nigdy nie mieli takiej szansy. W średniej perspektywie - stworzymy bardziej dynamiczny organizm, w którym będzie się lepiej żyło.

- A długoterminowo?

- Jestem nie tylko prezydentem, ale również ojcem. Mam dwóch synów. I tak jak każdy rodzic, chcę dla nich dobrze. Zrobię wszystko, żeby stąd nie musieli wyjeżdżać, bo gdzie indziej jest lepiej. Dlatego apeluję do mieszkańców gminy - niezależnie od tego, czy się ze mną zgadzacie, czy też nie, idźcie w niedzielę i zagłosujcie.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

CZY PÓJDZIESZ NA REFERENDUM W SPRAWIE POŁĄCZENIA MIASTA I GMINY? JAK ZAGŁOSUJESZ? >>>>>



Jarosław Sternal z Jarogniewic

- Jestem za połączeniem z miastem. Tylko w ten sposób możemy sobie szeroko otworzyć drzwi na nowe szanse. Trzeba iść z duchem czasu, bo bez zmian nie ma rozwoju i postępu. I jeśli połączenie niesie ze sobą obietnicę dużej poprawy, to trzeba z tej szansy skorzystać.



Janina Korzeniak z Drzankowa

- Na referendum pójdę. Obowiązkowo. Ale będę głosowała na nie. Jestem przeciw połączeniu, mam wiele obaw. Boję się przyszłości. Że nam bloki wybudują za oknem. Że nie będę mogła hodować kur. Do miasta nic nie mam, ale do domu wracam z bólem głowy. Tu dopiero oddycham.



Maria Sosnowska z Zatonia

- Wezmę udział w referendum i będę głosowała za połączeniem. Mieszkam w Zatoniu 14 lat. Od tego czasu sporo się tu zmieniło na lepsze. Mamy chodniki i jezdnię. Ale po połączeniu tempo zmian będzie szybsze. Dlatego jestem z mężem za połączeniem. To dobra inwestycja w przyszłość.



Jadwiga Radczyc z Drzankowa

- Jestem przeciwna połączeniu, ale głosować pójdę. Będę głosowała przeciwko obwodnicy mającej ponoć przebiegać przez Drzanków, przeciwko ścieżkom rowerowym, bo wolę naturalny las, nawet z błotem. Dla mnie połączenie oznacza hałas, zbyt duże tempo życia. Nie chcę takich zmian.

MINIPRZEWODNIK PO REFERENDUM

W niedzielę, 18 maja, mieszkańcy gminy zdecydują, czy chcą połączenia gminy z miastem. Gdzie głosować? W jakich godzinach? Jak dojechać do lokalu wyborczego? Kiedy oddany głos będzie ważny? Przeczytaj krótki „przewodnik referendalny”.

Referendum odbędzie się na terenie gminy Zielona Góra, 18 maja, w niedzielę.

Lokale wyborcze będą czynne od godz. 7.00 do godz. 21.00.

TU ZAGŁOSUJESZ

- **Szkoła podstawowa w Zawadzie**, ul. Szkolna 21 - głosują mieszkańcy Zawady, Krępy, Jan i Stożnego.
- **Szkoła podstawowa w Przylepie**, ul. 9 Maja 6 - głosują mieszkańcy Przylepu, ulice: Akacjowa, Brzozowa, Czereśniowa, Działkowa, Gronowa, Leszczynowa, Leśna, Lotnicza, 9 Maja, Morelowa, Orzechowa, Osiedlowa, Pilotów, Podgórze, Robotnicza, Sadowa, Skokowa, Sosnowa, Spokojna, Strażacka, Szewska, Szybowcowa, Turystyczna, Winna, Wiśniowa, Zakładowa.
- **Gimnazjum w Przylepie**, ul. 9 Maja 6 - głosują mieszkańcy Przylepu, ulice: Dojazdowa, Handlowa, Hetmańska, Husarska, Józefa Piłsudskiego, Kokosowa, Kolejowa, Kolistka, Kosowa, Lawendowa, 22 Lipca, Łąkowa, Malinowa, Ogrodnicza, Polna, Rycerska, Strumykowa, Zielona, Żródlana.
- **Szkoła podstawowa w Starym Kisielinie**, ul. Szkolna 14 - głosują mieszkańcy Starego Kisielina i Nowego Kisielina.
- **Szkoła podstawowa w Drzankowie**, ul. Szkolna 2 - głosują mieszkańcy Drzankowa, Barcikowic, Ługowa, Suche, Zatonia i Marzęcina.
- **Szkoła podstawowa w Ochli**, ul. Szkolna 1 - głosują mieszkańcy Ochli, Jarogniewic, Jeleniowa i Kiełpina.
- **Filia Gminnej Biblioteki Publicznej w Raculi**, ul. Głogowska 64 - głosują mieszkańcy Raculi.
- **Świetlica wiejska w Łęzycy**, ul. Odrzańska 16 - głosują mieszkańcy Łęzycy.

WYBIERZ JEDNĄ ODPOWIEDŹ

Na karcie do głosowania będzie jedno pytanie:

Czy jest Pan/Pani za połączeniem dwóch jednostek samorządu terytorialnego - Gminy Zielona Góra i Miasta Zielona Góra - na prawach powiatu, w wyniku czego powstanie jedna jednostka samorządu terytorialnego - Miasto Zielona Góra - na prawach powiatu, obejmujące swym zasięgiem granice administracyjne obu połączonych jednostek samorządu terytorialnego?

Odpowiedzieć na pytanie możemy TAK lub NIE. Trzeba postawić znak X z lewej strony, w odpowiedniej kratce. Należy zaznaczyć tylko jedną odpowiedź.

DOWIEZIE CIĘ AUTOBUS

Gmina zapewnia dowóz do lokali wyborczych, usytuowanych poza miejscowościami. Dotyczy to mieszkańców Krępy, Jan, Stożnego (głosują w Zawadzie), Nowego Kisielina (głosują w Starym Kisielinie), Barcikowic Małych, Barcikowic Dużych, Ługowa, Suche, Zatonia, Marzęcina (głosują w Drzankowie), Jarogniewic, Jeleniowa, Kiełpina (głosują w Ochli). Podajemy godziny podstawienia autobusów.

- **do lokalu w Zawadzie:**
 - Krępa - 11.20 pod kościołem, 15.00, 18.00 na przystanku koło sali wiejskiej.
 - Jan - 10.40, 14.00, 17.00, biblioteka gminna.
 - Stożno - 13.50 z przystanku autobusowego.
- **do lokalu w Starym Kisielinie:**
 - Nowy Kisielin - 10.40, 13.20, 16.30 od pętli autobusowej.
- **do lokalu w Drzankowie:**
 - Barcikowice Małe - 11.55 z przystanku autobusowego.
 - Barcikowice Duże - 12.00, 15.25 z przystanku autobusowego.
 - Ługowo - 9.15, 12.55 z przystanku autobusowego.
 - Sucha - 9.20, 13.00, 17.00 z przystanku autobusowego.
 - Zatonie - 12.10, 15.30 pod kościołem.
 - Marzęcin - 12.15.
- **do lokalu w Ochli:**
 - Jarogniewice - 10.00, 14.10 przy sali wiejskiej.
 - Jeleniów - 10.30, 16.00 spod punktu bibliotecznego.
 - Kiełpin - 10.10, 14.20 spod punktu bibliotecznego.
- Dodatkowo wyznaczono komunikację zastępczą: samochód pożarniczy z jednostki OSP w Raculi (8 osób), do dyspozycji wszystkich komisji, po wcześniejszym zgłoszeniu potrzeby dowozu głosujących pod nr tel. 697 979 202.



Danuta Kor z Drzankowa

- Jestem na tak i wezmę udział w referendum. Popieram połączenie z powodu kanalizacji. A raczej jej braku. Gmina nam tylko obiecuje, a miasto pewnie zrobi. Wśród moich znajomych zdania są podzielone. I pewnie do ostatniej chwili będą się ważyły losy połączenia.



Józef Mróz z Raculi

- Wciąż zastanawiam się nad udziałem w referendum. Wciąż mam dużo wątpliwości. Urodziłem się na wsi. Mieszkam na wsi. I chciałbym umrzeć na wsi. Ponadto boję się, że po połączeniu wszystko nam podrożeje. Zwłaszcza podatki. Jak dla mnie, miasto za dużo obiecuje.



Renata Kontna ze Starego Kisielina

- Warto się połączyć, z wielu powodów. Jesteśmy przecież położeni tuż obok miasta. Poza tym jesteśmy w gminie już tyle lat, ale jakoś nie widzę, żeby zmiany następowały w szybkim tempie. Trzeba zaryzykować, zrobić to chociażby dla naszych dzieci.



Mariusz Kierecki z Jarogniewic

- Uważam, że po połączeniu wzrosną podatki. Najpierw będą obiecanki-cacanki, a później nam jak zwykle „dowalą”. Argumenty miasta mnie nie przekonują. Przez dziesięć lat jakoś będzie, ale później zaczną wszystko likwidować. (pm, kg, dsp)



Łężyca jest OK!

- Gdy wracam do mojego domu w Łężycy, z przyjemnością patrzę na swoją pracę. Kiedy kierowałam Zarządem Dróg Wojewódzkich, wybudowałam wzdłuż szosy z miasta do wsi ścieżkę rowerową. Dwa kilometry. Jedyna ścieżka w gminie. Mój poprzednik wyremontował drogę. Z mojego, drogowego doświadczenia wiem, że lepiej gdy całym majątkiem zarządza jeden ośrodek. A tak jest z prezydentem - wszystkim zarządza i... za wszystko odpowiada. Wiadomo do kogo można mieć pretensję. Ja jestem za połączeniem. Możemy na tym tylko zyskać.

Helena Włodarczyk

Przylep jest OK!

- Przylep ma dobrze, bo leży blisko Zielonej Góry. Działa to na korzyść. Wiem, bo mieszkam tutaj od urodzenia. Jest OK! Jestem młody, dlatego interesuje mnie, żeby sprawy szły do przodu. Żeby były inwestycje i miejsca pracy. To w mieście są wszystkie instytucje, tam załatwia się większość spraw. A w Przylepie mamy wiele do zrobienia, chodzi mi o budowę bocznych dróg. Na to trzeba wielkich pieniędzy. Ja jestem za połączeniem. Będzie lepiej i może moja dziewczyna będzie miała w swoim zakładzie więcej klientów.

Przemysław Szymkowiak



Jak zbudować obwodnicę południową?

Jak pozbyć się ciężarówek przejeżdżających przez Ochłę, Drzonków i Raculę? - Trzeba wybudować obwodnicę południową Zielonej Góry. Bez połączenia miasta z gminą nie będzie to możliwe - twierdzi wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

Jechaliście za wielką ciężarówką wlokącą się przez Drzonków lub Raculę? Pewnie nie raz. To komunikacyjna zbrodnia, z którą od lat nie można się uporać. Nie pomagają zakazy i policyjne patrole. Na dodatek miejscowości są gęsto zabudowane wzdłuż drogi.

Jedynym rozwiązaniem jest zbudowanie obwodnicy południowej miasta, która zarazem będzie obwodnicą Ochli, Drzonkowa i Raculi.

Dzisiaj przez wsie biegnie droga wojewódzka nr 279. Jednak obwodnicą mogłaby zostać droga krajowa nr 27. Skąd ten pomysł?

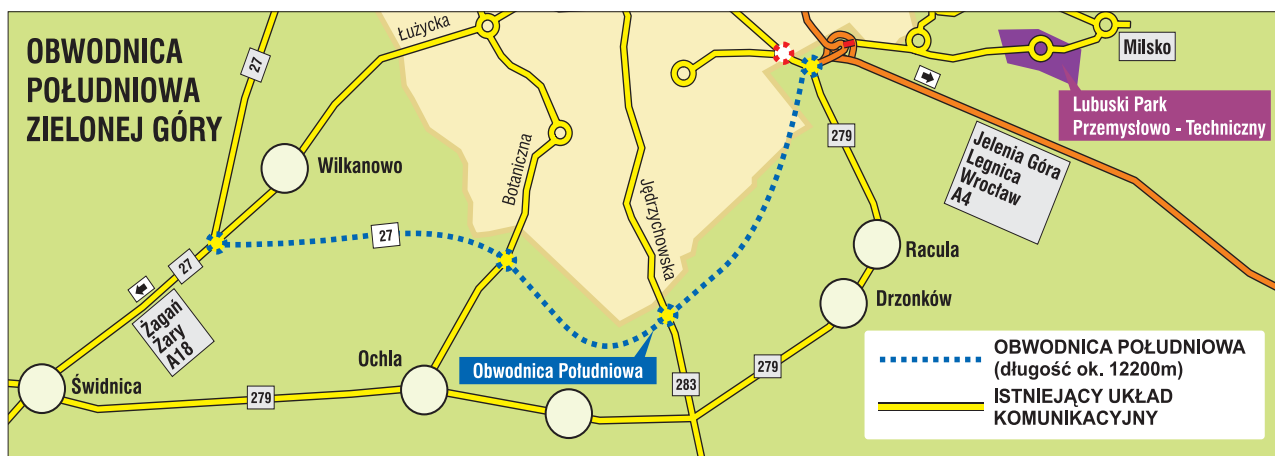
Zajrzyjmy na chwilę na Trasę Północną. Niektórzy żartują, że chociaż jest to obwodnica Zielonej Góry, to zarazem pełni funkcję głównej drogi wewnątrzgminnej. Dlaczego? Bo Zawada, Łężyca i Przylep nie mają ze sobą bezpośredniej łączności drogowej. Chcesz przejechać z jednej miejscowości do drugiej? Musisz przejechać przez miasto Trasą Północną. Trwa na niej właśnie remont. - Tempo jest dobre, chociaż martwi mnie ciągle deszcze, które uniemożliwiają ułożenie warstwy ścieralnej asfaltu - ocenia Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

To największa inwestycja drogowa w mieście od wielu lat, warta 28,5 mln zł. Większość środków pochodzi z zewnątrz. Wkład miasta to tylko 15 proc. kosztów inwestycji.



Remont Trasy Północnej to największa inwestycja drogowa w mieście od wielu lat, warta 28,5 mln zł. Dofinansowanie z zewnątrz wynosi 85 proc. Z tego samego programu można sfinansować budowę obwodnicy południowej.

Fot. Krzysztof Grabowski



- To dobry przykład cierpliwej polityki miasta. Tyle razy składaliśmy wnioski, że w końcu się doczekaliśmy i nie musimy robić remontu za swoje pieniądze - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki. Nie o tym jednak mieliśmy mówić. Teraz nie chodzi o to, ile miasto zyskało pieniędzy, lecz skąd.

- Na remont Trasy Północnej dostaliśmy pieniądze z programu budowa i modernizacja dróg krajowych w mieście na prawach powiatu. Z tych samych pieniędzy można zrobić obwodnicę południową miasta - twierdzi wiceprezydent Kaliszuk, na dowód pokazując pismo z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. - Jest jeden warunek: żeby starać się o te pieniądze, musi dojść do połączenia miasta z gminą. Wówczas prawie cała trasa znajdzie się w mieście i będzie można skorzystać ze środków ministerialnych. Inaczej mieszkańcy Raculi, Drzonkowa i Ochli nigdy nie zobaczą tej obwodnicy.

Chodzi o wybudowanie 12 km drogi i czterech rond. To koszt ok. 100 mln zł.

(tc)

100 mln

tyle ma kosztować obwodnica południowa

**REFERENDUM
W GMINIE
NIEDZIELA 18.05.2014**

OGŁOSZENIE FINANSOWANE Z BUDŻETU MIASTA ZIELONA GÓRA

**TRZEBA
GŁOSOWAĆ**



**ŻEBY NIE
ŻAŁOWAĆ**

Jak będzie się zmieniać Zie

Przed nami ostatni wielki skok cywilizacyjny zasilany olbrzymimi unijnymi pieniędzmi. Już nigdy więcej do Polski nie napłynie tyl Musimy te pieniądze jak najlepiej wykorzystać. I zdobyć ich jak najwięcej. Tylko jak?

ELEKTRYCZNE AUTOBUSY

400
mln zł

To największy i szalenie nietypowy projekt. Dlaczego? Bo jeszcze nikt w Polsce nie wpadł na pomysł, by cały tabor autobusowy komunikacji miejskiej przestawić ze zwykłych autobusów na pojazdy elektryczne.

- Ktoś musi być pierwszy - śmieje się prezydent Janusz Kubicki. - Mam nadzieję, że wielkość miasta nie będzie przeszkodą. Połączenie z gminą na pewno zwiększy nasze szanse, bo w projekcie będziemy mówili o zaspokojeniu potrzeb większej liczby mieszkańców miasta na większym terytorium.

Miasto chce pozyskać na ten cel pieniądze centralne. Całość ma kosztować ok. 400 mln zł. Elektryczne autobusy będą obsługiwać całe Lubuskie Trójmiasto. Wymienimy obecne 71 autobusów na 95 pojazdów elektrycznych. Są one droższe od tradycyjnych autobusów, ale tańsze w eksploatacji. Jednak do tej pory nigdy nie mieliśmy nawet cienia szansy na wymianę całego taboru. A to nie



Dwa lata temu na próbę jeździły po mieście elektryczne autobusy solaris. Obok stacja ładunkowa energii elektrycznej

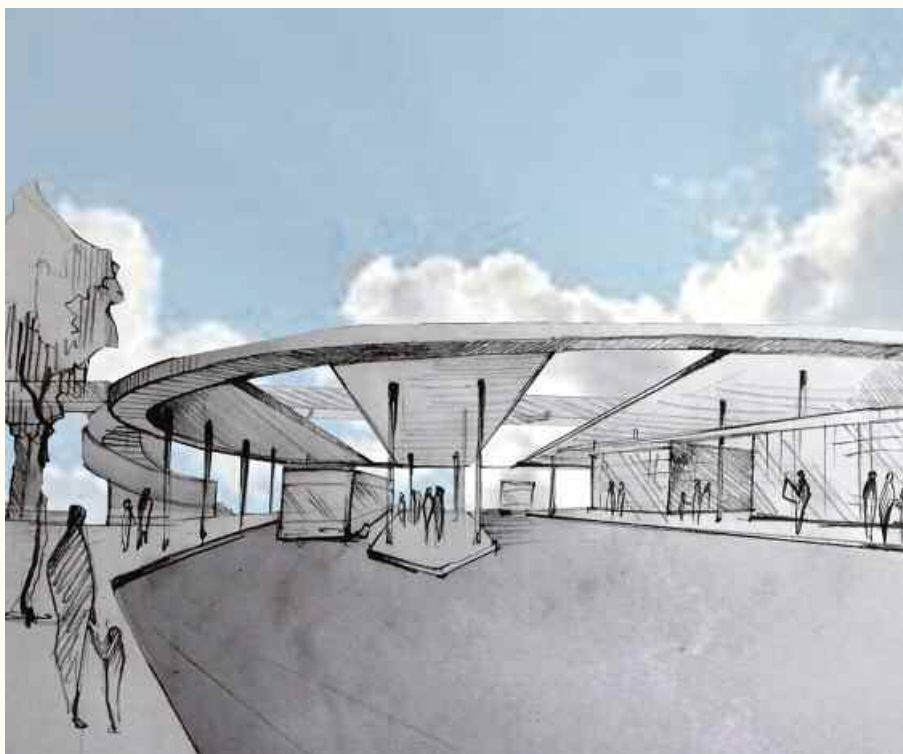
Fot. Tomasz Czyżniewski

wszystko - oprócz autobusów, kupimy trzy szynobusy elektryczne i zostaną wybudowane trzy przystanki. Do tego dojdzie oczywiście cała infrastruktura - elektrownia fotowoltaiczna o mocy 1,5 MW, infrastruktura do ładowania autobusów elektrycznych wraz z systemem telemetrycznym. Zostanie również rozbudowany system biletu elektronicznego.

Zyska środowisko, zyskają również pasażerowie, bo niższe koszty eksploatacji pozwolą na zwiększenie ilości kursów i utrzymanie stabilnych cen.

Jednym z elementów programu będzie nowoczesne centrum przesiadkowe przy dworcu PKP z windami lub pochylniami, dla niepełnosprawnych, by bez problemów mogli wejść na wiadukt nad torami.

CENTRUM PRZESIADKOWE



Tak będzie wyglądało nowoczesne centrum przesiadkowe przy ul. Bema

Fot. archiwum Urzędu Miasta

PLANETARIUM WENUS

25
mln zł

Są pieniądze na drogi, są pieniądze na rozwój, są również pieniądze na rozwój. Sztandarowym projektem „rozrywkowym” jest budowa planetarium w dawnym kinie Wenus. Kosztować będzie, bagatelą, 25 mln zł, z czego 18 mln zł to środki z zewnątrz. Kino od 6 lat stoi puste. Przechodniom trudno jest uwierzyć, że za pół roku będzie to tętniące ży-



ciem Centrum Nauki Keplera, bo tak oficjalnie nazywa się zielonogórskie planetarium. W środku jeszcze nie widać ekip budowlanych (wkrótce się pojawiają), ale na całego trwają prace projektowe. Co naj-

ważniejsze, w Stanach Zjednoczonych powstaje zamówiona już kopuła planetarium, druga taka nowoczesna w Polsce. Znajdzie się nad dawną salą kinową, gdzie będzie 370 miejsc. - Tu będzie 75 spe-

CENTRUM PRZYRODNICZE

12
mln zł

To kolejny realizowany już projekt na zagospodarowanie nieczynnych obiektów. Tym razem chodzi o dawne zabudowania Lumelu przy ul. Dąbrowskiego. W środku znajdzie się nowoczesne muzeum przyrodnicze, pełne elektroniki i nowoczesnych urządzeń. Teraz trwają prace budowlane i został ogłoszony przetarg na kupno wyposażenia oraz zagospodarowanie kolejnych fragmentów zabudowań fabrycznych. Centrum ma być gotowe jesienią tego roku.



ROZBUDOWA MINIZOO

5
mln zł

To tegoroczny hit. Jeszcze nikt nigdy nie widział takich tłumów na ul. Botanicznej. W ciepłe dni trudno tutaj znaleźć wolne miejsce do parkowania. Wszystkich przyciąga otwarte 12 kwietnia minizoo. Szum medialny na temat wystroju ogrodu nie wystraszył odwiedzających. Wręcz odwrotnie. Do tej pory minizoo odwiedziło ok. 30 tys. osób. W miesiąc! To pokazuje jak brakuje nam miejsc, gdzie możemy pójść z dziećmi.

To pierwszy etap budowy ogrodu. Czekają nas kolejne. Przybędzie zwierząt i terenu. - Chcemy, aby cały kompleks zaczynał się przy amfiteatrze gdzie jest duży, niewykorzystany parking. Będzie tutaj część spacerowo-rekreacyjna z różnymi atrakcjami i powiększona część dla zwierząt, a na końcu ogród botaniczny. Zwiedzający wrócą na górę, pod amfiteatr, kolejką - zapowiada K. Kaliszek.



Zielona Góra do 2020 r.?

...e miliardów euro wsparcia. Nigdy nie napłynie ich tyle do Zielonej Góry. Miasto walczy o miliard złotych.

S



Fot. archiwum Urzędu Miasta

...nych foteli do obserwacji symulacji wyświetla-
...ch w kopule. Będzie
...żna na niej zobaczyć za-
...wno niebo, jak i wnętrze
...mi - dodaje prezydent
...bicki. Dawne kino We-
...s ożyje pod koniec roku.

CZE

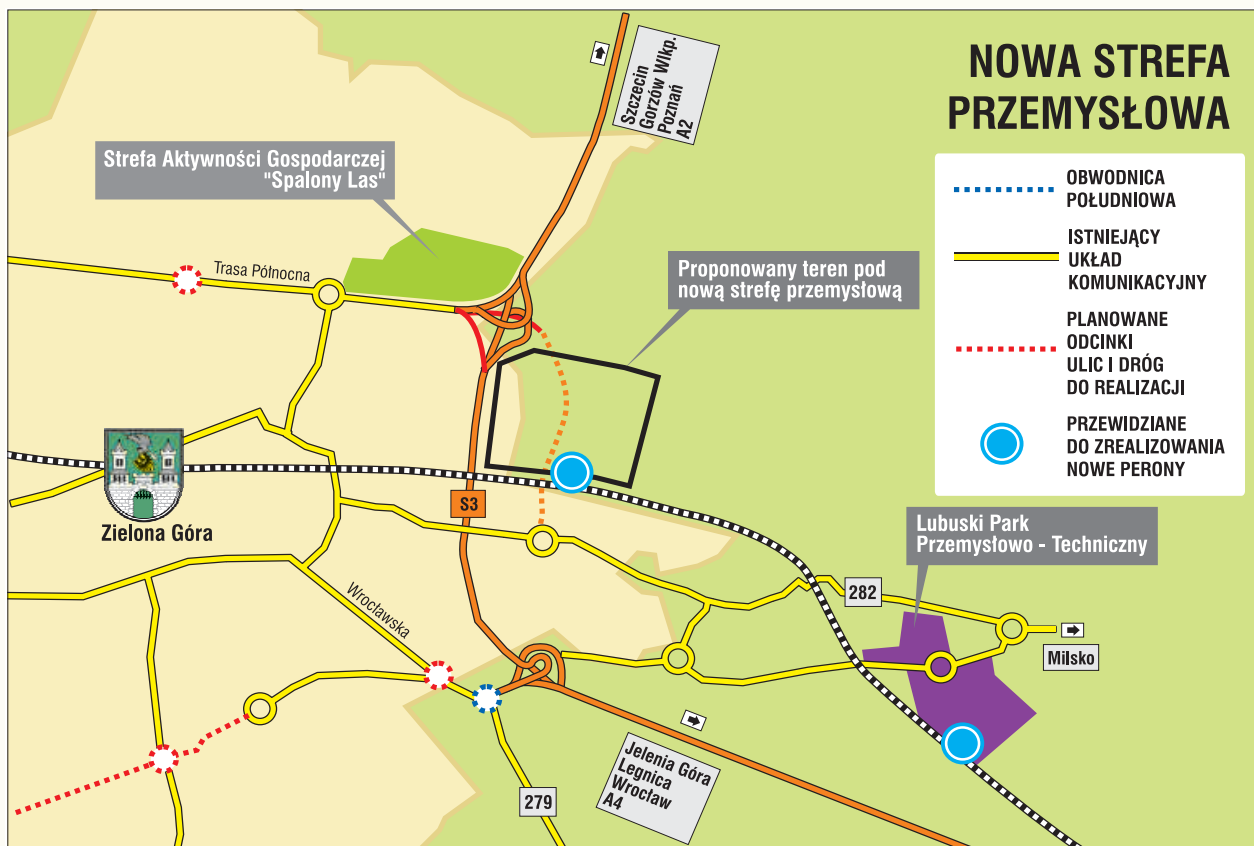


Fot. archiwum Urzędu Miasta



Fot. Krzysztof Grabowski

NOWA STREFA PRZEMYSŁOWA



100
mln zł

W czwartek otwarto dla ruchu kolejny odcinek drogi ekspresowej S3 z Międzyrzecza do Gorzowa. Wielka radość. Zielonogórzanie czekają kiedy budowa ruszy na południe i uzyskamy drugą nitkę ekspresówki. Ta ma powstać w ciągu

trzech lat. Budowa drugiej nitki ułatwi również ruch w mieście i gminie. - Przy okazji powstanie droga łącząca os. Pomorskie z Trasą Północną. W ciągu kilku minut będzie można dojechać np. do CRS na mecz Stelmetu - tłumaczy wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - Miasto kilka lat temu zawarło porozumienie z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, że pokryjemy część kosztów budowy łącznika.

Miasto już zrealizowało pierwszy element tego projektu - wybudowało rondo przy os. Pomorskim koło piekarni Mikulewicz. W większości droga pobiegnie przez teren gminy. I to tutaj, w przyszłości ma powstać nowa strefa przemysłowa. Już podczas budowy łącznika zostaną przewidziane zjazdy do strefy. Futurologia? - Na tym polega długofalowe działanie. Budujesz pierwszy park i szukasz inwestorów, a już planujesz stworzenie kolej-

nego. Przecież takie przygotowania trwają wiele lat - tłumaczy wiceprezydent Kaliszuk. - Kiedy zabudujemy park w Nowym Kisielinie, to akurat będziemy mieli nowe miejsce pod inwestycje.

Jednak większość przyszłego parku leży na terenie gminy, a ta niechętnie dokłada się do takich inwestycji. Uważa, że poszukiwanie inwestorów i walka o nowe miejsca pracy to zadanie wyłącznie prezydenta.

INNE PLANY

200
mln zł

- Jeżeli dojdzie do połączenia, zbudujemy kanalizację w Ochli i Zatoniu. Kosztować ma to około 30 mln zł. - zapowiada wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - W mieście chcemy rewitalizować park Tysiąclecia za ok. 5 mln zł i Dolinę Gęsienka (5 mln zł). Natomiast rewitalizacja terenów zielonych na terenie gminy pochłonie ok. 30 mln zł. Chodzi o parki w Zatoniu i Ochli oraz o Las Odrzański w Krępie. Myślę, że ok. 50 mln zł pochłonie modernizacja regionalnych instytucji leżących na terenie gminy: WOSiR-u w Drzonkowie, Muzeum Etnograficznego w Ochli, lotniska w Przylepie.

Miasto planuje również, że powstanie ul. Aglomeracyjna (30 mln) i zostanie poszerzona ul. Zacisze wraz z rondem przy al. Wojska Polskiego (12 mln), ścieżki rowerowe (10 mln), centrum przesiadkowe przy wiadukcie (20 mln). Zostaną zrewitalizowane: pl. Słowiański (5 mln), gdzie będzie można organizować duże, winobraniowe koncerty, deptak od Bachusa do redakcji „Gazety Lubuskiej” (5 mln) oraz teren na tyłach teatru w kierunku pl. Matejki (10 mln). Za ministerialne pieniądze zostanie rozbudowana filharmonia (5 mln).

LUBUSKI PARK PRZEMYSŁOWO-TECHNOLOGICZNY

100
mln zł

To najważniejsza inwestycja gospodarcza w regionie. Do tej pory kosztowała ok. 120 mln zł, głównie z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Za te pieniądze powstała m.in. obwodnica Nowego Kisielina oraz budynki laboratoryjne Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Miasto, mimo braku wsparcia gminy, za 15 mln zł zbuduje tam infrastrukturę pod inwestycje - drogi, kanalizację, peron kolejowy. Takich zadań będzie więcej. Trzeba też wyposażać laboratoria. - Od 1 czerwca rusza tutaj inkubator przedsiębiorczości pro-

wadzony przez miasto. Zgłosiło się 18 początkujących przedsiębiorstw, które będą tu stawiać pierwsze kroki - informuje wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Skorzystają z preferencyjnych stawek i dobrze wyposażonych lokali. To kilkadziesiąt miejsc pracy.

W parku działa już firma Darstał (150 pracowników). W tym roku powinna rozpocząć budowę firma LUG. Tymczasem miasto wystawia na przetarg kolejne działki zajmujące 5,25 hektara. Są zainteresowani kupnem tych terenów. Pierwszy przetarg pod koniec maja.

- W tym tygodniu rozmawialiśmy również z hiszpańskim inwestorem z branży chemicznej. Jego interesuje teren o powierzchni 5 hektarów - dodaje wiceprezydent Lesicki.



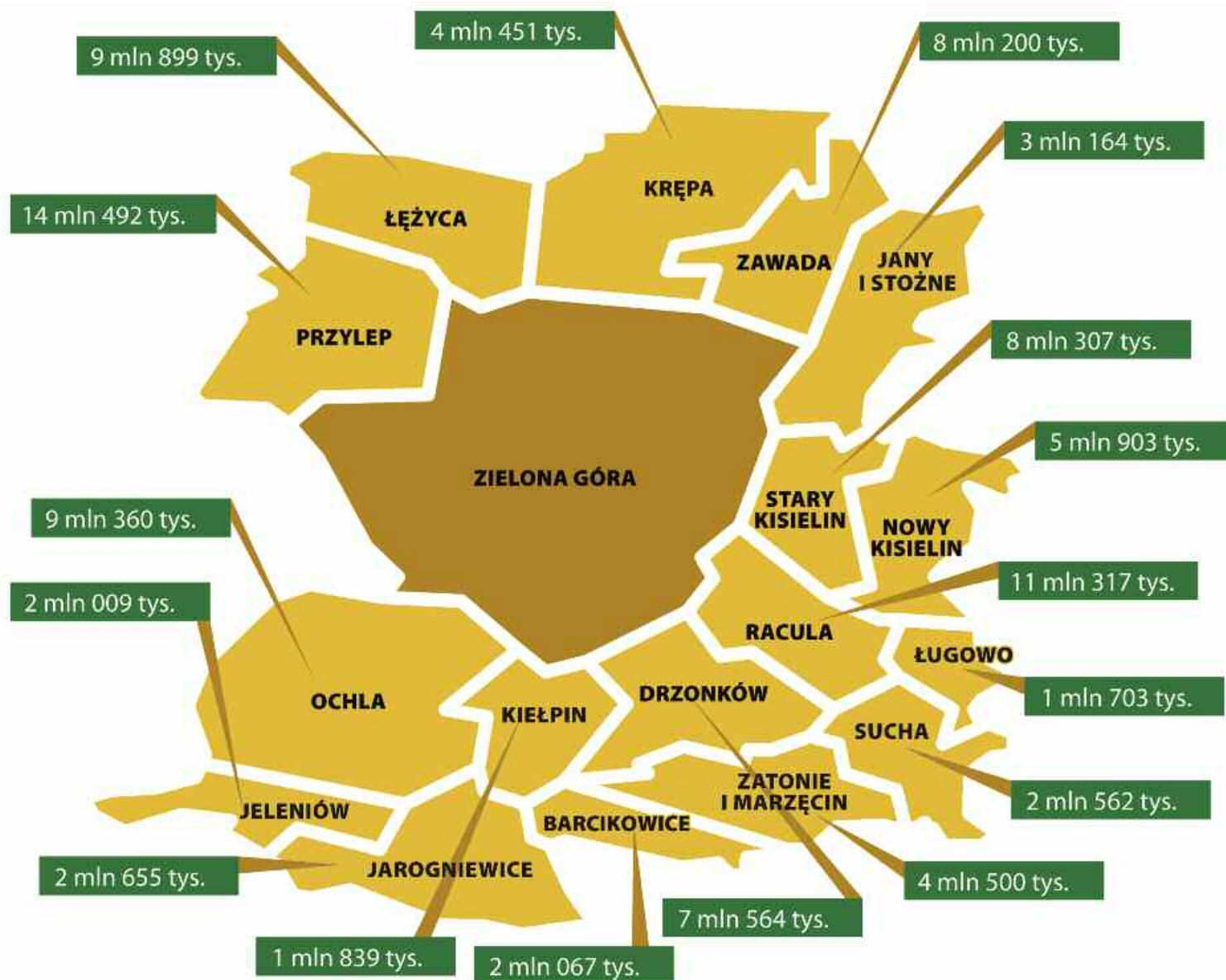
Lucyna i Jan Zybort byli pełni podziwu dla komory akustycznej. - Cudze chwalemy, swego nie znamy - podsumowała pani Lucyna. Fot. Krzysztof Grabowski

100 mln zł trafi do sołectw

Czy 100 mln zł w Funduszu Integracyjnym na lata 2016-20 to wirtualne pieniądze? Tylko wtedy, jeżeli nie dojdzie do połączenia! Wówczas zapomnijmy o takich pieniądzach. Jeżeli jednak mieszkańcy zdecydują o połączeniu, to ok. 100 mln zł mamy jak w banku!

- Rada miasta podjęła uchwałę, że na teren gminy, do sołectw trafi 100 mln zł. Dostaniemy je z zewnątrz - zapewnia prezydent Janusz Kubicki. - To mieszkańcy zdecydują, jak je podzielić. Mówiłem o tym od początku. Chcecie wybudować drogę, bo jej brakuje? Możecie to przegłosować. Ćwiczylismy to podczas dzielenia 3 mln zł w ramach obecnego Funduszu Integracyjnego. Oponenci pytają mnie, jakie drogi chcemy mieszkańcom wybudować. A ja odpowiadam - to właśnie mieszkańcy sami decydują.

O Funduszu Integracyjnym pisaliśmy w „Łączniku” wielokrotnie. Opisywaliśmy wiejskie zebrania i decyzje mieszkańców, którzy przeznaczali swoje pieniądze na kilkadziesiąt inwestycji. Sporo udało się zrobić. Mieszkańców na pewno najbardziej interesuje, ile pieniędzy trafi do ich sołectw? Dlatego kolejny raz publikujemy mapkę z podziałem pieniędzy na poszczególne sołectwa. Na największy Przylep przypadnie ok. 14,5 mln zł. Za to można bardzo dużo zrobić. Najmniejsze Ługowo będzie miało do dyspozycji 1,7 mln zł. To olbrzymia kwota, jeżeli weźmy pod uwagę niewielką liczbę osób tam mieszkających. (tc)



REFERENDUM W GMINIE

NIEDZIELA 18.05.2014

OGŁOSZENIE FINANSOWANE Z BUDŻETU MIASTA ZIELONA GÓRA

TRZEBA GŁOSOWAĆ

ŻEBY NIĘ ŻAŁOWAĆ



Gminne organizacje popierają połączenie z miastem

- Wynegocjowaliśmy świetne warunki - z dumą poinformował Mariusz Rosik.

Prezydent Janusz Kubicki oraz Mariusz Rosik, prezes Zielonogórskiego Związku Organizacji Pozarządowych, podpisali w środę porozumienie o zasadach współpracy. Po połączeniu, od 1 stycznia 2016 r. miasto będzie finansowało aktywność wiejskich stowarzyszeń na poziomie „co najmniej równym”

dofinansowania z lat 2011-2013.

Po podpisaniu aktu porozumienia, M. Rosik oraz J. Kubicki odpowiadali na pytania dziennikarzy:

- Kogo reprezentuje Zielonogórski Związek Organizacji Pozarządowych?

Mariusz Rosik: - Jesteśmy związkiem powołanym przez dziewięć gminnych organizacji. Wynegocjowaliśmy świetne warunki. Od 1 stycznia 2014 r. miasto będzie przeznaczać każdego

roku na finansowanie naszych aktywności po minimum 1 mln zł, waloryzując tę kwotę o wskaźnik inflacji.

Janusz Kubicki: - Jeśli wiejskie stowarzyszenie otrzyma w trybie konkursowym mniejsze dofinansowanie, to miasto różnicę przekaże ZZOP, aby zarząd tej organizacji rozdzielił „zaoszczędzone” w ten sposób pieniądze pomiędzy gminne NGO.

- Skąd pomysł na takie porozumienie?

J. Kubicki: - Chcieliśmy zagwarantować gminnym organizacjom identyczny poziom dofinansowania, co obecnie.

M. Rosik: - ZZOP działa w imieniu i na rzecz wszystkich gminnych stowarzyszeń, i gdyby nie lęk przed reakcją wójta, byłoby nas znacznie więcej. Mieszkańcy gminy zrozumieli przesłanie ukryte za odwołaniem mnie z funkcji wiceprzewodniczącego rady gminy. Część moich koleżanek i kolegów wo-

łała nie ryzykować. I jeszcze jedno, nasze porozumienie wypełnia pustkę, do wypełnienia której nie kwapił się wójt Mariusz Zalewski. Gmina nigdy nie dała swoim stowarzyszeniom prawnych gwarancji dla utrzymania wysokiego poziomu dotacji.

- Czy prezydent Kubicki podpisze takie samo porozumienie z miejskimi organizacjami?

J. Kubicki: - Miasto każdego roku powiększa kwotę do-

tacji dla miejskich NGO. W każdej chwili gotowy jestem podpisać z zielonogórskimi organizacjami identyczne porozumienie.

- Jakie będzie źródło finansowania ZZOP, ze składki członkowskich?

M. Rosik: - Miasto zobowiązało się do pokrywania kosztów utrzymania naszego biura oraz kosztów 1 etatu administracyjnego. Zarząd ZZOP pracuje społecznie. (pm)

OFERTA MIASTA DLA MIESZKAŃCÓW GMINY

NIŻSZE PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI



Podatki zostaną zrównane do niższego poziomu

42 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku budynków mieszkalnych.
27 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku gruntów.
5,24 zł/mkw. - Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku garażu i budynków gospodarczych.
*Przykład: Prezydent Janusz Kubicki, mieszkaniec Zielonej Góry (dom 103,8 mkw., garaż 17,55 mkw., grunt 325 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 30 zł.
 Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, mieszkaniec Kiełpina (dom 169 mkw., grunt 745 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 21,87 zł.*

NIŻSZY PODATEK ROLNY

90 proc.

O tyle zostanie obniżony podatek rolny. Stawka wynika ze średniej ceny skupu żyta. Przyjmując ceny z 2014 r. obniżony podatek wyniosłby 17,32 zł. za grunt rolny od 1 ha przeliczeniowego.

Obecnie stawka za hektar przeliczeniowy gruntów w gospodarstwach rolnych wynosi w gminie 137,50 zł. Oszczędność to 120,18 zł za 1 ha.

2,60 zł

Tyle będzie kosztować elektroniczny bilet jednorazowy. Za bilet okresowy zapłacimy 90 zł (takie są obecnie ceny biletów w mieście).

Roczna oszczędność dla rodziny 2+2 na biletach miesięcznych to 2.500 zł.

0 zł

Darmowe przejazdy dla dzieci w wieku od 4 do 7 lat. Warunek jest jeden - rodzice są mieszkańcami Zielonej Góry i mają kartę ZGranej rodziny.

Od 15 kwietnia taki przywilej funkcjonuje w mieście.

TAŃSZE BILETY MZK



NIŻSZA OPŁATA ADJACENCKA

1 proc.

Tyle wyniesie opłata nakładana na właścicieli w związku ze wzrostem wartości ich nieruchomości, poprzez budowę infrastruktury technicznej.

W mieście już obowiązuje taka taryfa dla właścicieli nieruchomości, w gminie wynosi 20 proc.

0 zł

Rodzice nic nie zapłacą za 10 godzin dziennego pobytu dziecka w publicznym przedszkolu. Kosztować będzie tylko wyżywienie.

W mieście ta stawka już obowiązuje. Oszczędność dla rodziców to maksymalnie 1.200 zł za dziecko.

PRZEDSZKOLA ZA DARMO



MIESZKAŃCY DECYDUJĄ O PODZIALE FUNDUSZU INTEGRACYJNEGO I BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

Utrzymany zostanie Fundusz Integracyjny, którym dysponować będą mieszkańcy na zebraniach wiejskich.

100 mln zł za zgodne połączenie trafi do gminy

W TYCH OBSZARACH NIC SIĘ NIE ZMieni

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE, STOWARZYSZENIA, KLUBY SPORTOWE, OSP, ZESPOŁY CARITAS BĘDĄ FINANSOWANE NA TAKIM SAMYM LUB WYŻSZYM POZIOMIE

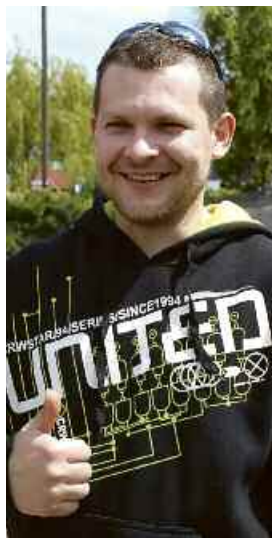
SIEĆ SZKÓŁ I OKRĘGI ZOSTANĄ ZACHOWANE

DZIECI BĘDĄ DOWOŻONE DO SZKÓŁ

NIE BĘDĄ LIKWIDOWANE ŻADNE PLACÓWKI OŚWIATOWE

POZOSTANĄ SOŁTYSI I SOŁECTWA

MASZ WYBÓR! REFERENDUM W GMINIE - 18 MAJA



Przylep jest OK!

- Dwa lata temu kupiłem z moją narzeczoną, Magdaleną, mieszkanie w Przylepie. Za kilka miesięcy staniemy na ślubnym kobiercu. I pozostaniemy w Przylepie. Spodobało się nam tu. Bo Przylep jest OK. Zachęcam wszystkich do wzięcia udziału w niedzielным referendium. To nasz przywilej - sami podejmiemy decyzję o przyszłości gminy. Dostaliśmy prawo wyboru.

Paweł Kwiatkowski

W ZIELONEJ GÓRZE Żacy świętują

Drugi tydzień Bachanaliów to m.in. koncerty, wybory Miss Studentek i poszukiwania złota!

Oto propozycje wybrane z bogatego programu. Drugi tydzień Bachanaliów określony został mianem „Standard”. Rozpocznie się I Akademickimi Mistrzostwami w Płukaniu Złota, zaplanowano je w poniedziałek, 19 maja, o 9.00, w okolicy budynku A-29, kampus A, o 17.00 na terenach zielonych przy kampusie B - Wielki Stu-

dencki Obiad. We wtorek, o 15.00, przy ul. Szafrana wystartuje „Zjazd na byle czym”. W środę, o 11.00, na stadionie UZ przy ul. Wyspiańskiego wystartuje bieg o puchar rektora, a o 19.00 Finał Miss Studentek, aula UZ przy ul. Podgórznej. Od czwartku koncerty! W czwartek, o 17.00, na stadionie UZ przy ul. Wyspiańskiego wystąpią: donGuraLesko, Kamil Bednarek, Luxtorpeda. W piątek, o tej samej porze i w tym samym miejscu wystąpią: Czadoman, DJ Inox, Boys, Westbam. W sobotę, o 11.00, w hali sportowej UZ przy ul. Szafrana zaplanowano Festiwal Capoeiry. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE I DRZONOWIE Noc

w muzeum

Sobotni wieczór zarezerwuj na atrakcje przygotowane przez nasze muzea.

Podczas Europejskiej Nocy Muzeów placówki udostępniają zbiory bezpłatnie, szykują też niecodzienne atrakcje. Czym w sobotę, 17 maja, kuszą nasze muzea? Biblioteka wojewódzka zaprasza w godz. 20.00-23.00 do Muzeum Ilustracji Książkowej (V piętro), będą m.in. zajęcia z odbijania grafik,

warsztaty plastyczne w oparciu o utwór Kraszewskiego „Dziad i baba”.

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w godz. 17.00-24.00 na kolorową, poetycką, pełną muzyki i tańca Cygańską Noc. Wśród atrakcji m.in. warsztaty plastyczne, koncert zespołów Sandro oraz Vanessa&Sorba, happening Teatru Terminus A Quo, wykłady o kulturze i historii Romów.

Gości zaprasza też Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie, od 18.00. Będą m.in. inscenizacje batalistyczne, turniej rycerski, rozbawią nas kabarety: Jurki i K2. Teatr Ognia „Haka Poi” da pokaz gry świateł i muzyki. (dsp)

Ten scenariusz jest nieuchronny

- Za kilka lat Warszawa zlikwiduje powiaty oraz słabe gminy i województwa. Zapewniam, że nikt nie będzie pytał mieszkańców o zdanie - uważa Edward Fedko.

- Jak na połączenie miasta z gminą patrzy były członek władz województwa?

Edward Fedko, były wice-marszałek województwa lubuskiego odpowiedzialny za gospodarkę, mieszkaniec Ochli: - Połączenie miasta z gminą zapewne nie spędza snu z powiek żadnemu członkowi zarządu województwa. Z punktu widzenia strategicznych interesów regionu, połączenie jest przede wszystkim problemem lokalnym, bez większego wpływu na losy województwa.

- Ale zdolność pozyskiwania unijnych pieniędzy powinna mieć znaczenie dla władz województwa.

- To oczywiste. W pojedynkę, gmina i miasto będą miały mniejszą zdolność pozyskiwania pieniędzy z unijnych programów. Tę barierę zawsze można pokonać poprzez zatrudnienie dodatkowych pracowników czy poprawienie organizacji pracy. Ale małym samorządom będzie trudno uporać się z finansową barierą. Przecież gminy muszą do każdego projektu dopłacać minimum 15 proc. własnych pieniędzy. To może paradoks, ale aby otrzymać unijne pieniądze, najpierw trzeba mieć własne. Zasada jest prosta - im mniej włożysz, tym mniej dostaniesz. Gminie wiejskiej, biedniejszej od miasta, przypadnie skromniejszy kawałek tortu.

- To może marszałkowie powinni osobiście wesprzeć połączenie?

- Jeśli pyta pan o potrzebę politycznej interwencji, to zdecydowanie odradzam. Godzenie wójta i prezydenta



- Moje osobiste spojrzenie na postawę wójta pełne jest ludzkiego zrozumienia. Trudno przecież oczekiwać od szefa gminy, by z entuzjazmem zrezygnował z własnego „królestwa” - mówi Edward Fedko.

Fot. Krzysztof Grabowski

nie należy do statutowych zadań samorządu województwa. Jeśli pomiędzy obu panami pojawiły się ostatnio jakieś napięcia, to chyba bardziej ambicjonalne niż merytoryczne. Takiego sporu nie da się rozwiązać polityczną interwencją. Wójt i prezydent odrzucą każde naruszenie własnych kompetencji.

- A jeśli na ten sam problem popatrzymy oczyma burmistrza Trzciela, którym był pan przez wiele lat, co zobaczymy?

- Zobaczymy ogromny opór materii, zwłaszcza po stronie wójta i części gminnych radnych. Jako były burmistrz mogę powiedzieć tylko jedno - wójt Zalewski po-

winien popatrzeć powyżej czubka swego nosa. Powinien pamiętać, że polskie gminy doświadczyły już kilku poważnych zmian. Tuż przed nami kolejna, bo ostatnia reforma samorządowa zaowocowała kalekami bytami w postaci mało przydatnych powiatów oraz biednych gmin wiejskich. Za kilka lat Warszawa zlikwiduje powiaty oraz słabe gminy i województwa. Zapewniam pana, nikt nie będzie pytał mieszkańców o zdanie. Nikt nie będzie negocjował warunków. I nikt nie dostanie 100 mln zł nagrody za zgodne połączenie. To nieuchronny scenariusz. Powinien o nim pamiętać każdy odpowiedzialny samorządowiec.

- Nie za łatwo przychodzi nam oskarżanie wójta o nieodpowiedzialność?

- Moje osobiste spojrzenie na postawę wójta pełne jest ludzkiego zrozumienia. Trudno przecież oczekiwać od szefa gminy, by z entuzjazmem zrezygnował z własnego „królestwa”. Abdykacja nigdy nie jest ani łatwa, ani przyjemna. Dlatego miejscy negocjatorzy powinni wykazywać nie tylko dużą dozę taktu, ale również, co może jeszcze ważniejsze, powinni złożyć wójtowi atrakcyjną propozycję na jego dalsze zawodowe życie. Nie widzę żadnego powodu, by jedyną osobą stratną na połączeniu miał być akurat wójt Zalewski.

- Skoro poruszyliśmy osobistą strunę, jak na szanse połączenia patrzy Edward Fedko, mieszkaniec Ochli?

- Z wielką nadzieją. Ochla, bez połączenia, chyba nie doczeka kanalizacji sanitarnej. W gminnej długoletniej prognozie finansowej nie znalazłem nawet zapowiedzi tej inwestycji. Nasza świetlica wiejska, wprowadzając wyremontowaną wewnątrz, straszy odpanymi ścianami i niezagospodarowanym otoczeniem. Podobnie smutno jest wokół autobusowej wiaty, przy osiedlu Ostoja. Gminie znów zabrakło pieniędzy na położenie kilku metrów kostki pod wiatą. O stanie gminnych dróg, szkoda gadać. Ale wierzę w ludzki rozsądek. I jeśli miałbym snuć prognozy na podstawie opinii moich sąsiadów, to większość mieszkańców gminy opowie się w referendum za połączeniem.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak



Stary Kisielin jest OK! Drzonków jest OK!

- Choć lubię swoją wieś, to chciałbym wrócić do Zielonej Góry. Zresztą praktycznie jesteśmy w mieście. Moje wnuczki studiują i uczą się w Zielonej Górze. Wcześniej szkoły podstawowe i gimnazjum kończyły w Zielonej Górze. Najmłodsza idzie do Zielonej Góry do przedszkola. To dlaczego nie miałbym być za? 10 lat temu wstąpiliśmy do Unii Europejskiej. Mimo obaw opłaciło się. My też będziemy jak te gwiazdki we flagach Unii Europejskiej - 17 małych państw (sołectw) wokół Zielonej Góry. Ja jestem za.

Włodzimierz Wolniewicz

- Ja się urodziłem na wsi i trochę dlatego, kiedy szukałem na nowo swojego miejsca do życia, wybrałem Drzonków. Tu była tańsza ziemia. Żeby ją kupić, musiałem skończyć kurs ogrodniczy... w Zielonej Górze. W ekonomiku. Niech policzę... to było ponad 20 lat temu. Rano, podobnie jak większość moich sąsiadów, wsiałam do samochodu i jadę do pracy w mieście. Gmina miejsc pracy nie tworzy. Szanse na rozwój daje miasto. Jestem za połączeniem. Nie widzę minusów. Kto straci? Radni z gminy. To słaby argument.

Stefan Bulanda





Drzonków jest OK!

- Ja jestem zdecydowanie za połączeniem. W Drzonkowie mieszkam od 20 lat. Jest OK, bo budzi we mnie dodatkowe emocje - to mój Lumel, którym przez wiele lat zarządzałem, wybudował tutaj ośrodek sportowy, wokół którego powstały nowe osiedla. W praktyce miasto i Drzonków to jedna całość. Powinniśmy doprowadzić do połączenia, żeby później się nie okazało, że została nam mała Zielona Góra i mała gmina. A wtedy nam, mieszkańcom, na zdrowie to nie wyjdzie.

Adam Antoń

Łężyca jest OK!

- Pracuję w Zielonej Górze, mieszkam w Łężycy. Jestem zdecydowanie za połączeniem miasta z gminą, bo zbyt mała liczba połączeń autobusowych bardzo mi utrudnia życie. Prywatne i zawodowe. Jestem piekarzem i pracę zaczynam najczęściej dopiero od godz. 17.00. Kończę blady światem. Zarówno dojazd, jak i powrót to ciągle ruletka. Połączenie powinno rozwiązać ten ważny dla mnie problem.

Wojciech Derbis



PISZĄ CZYTELNICY >>>

Zaufajmy

Życie potrafi płać figle. Niedawno obchodziliśmy 10. rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, a już teraz mieszkańcy gminy Zielona Góra zdecydują czy dojdzie do połączenia gminy z miastem. Pamiętam okres przed referendum o przystąpieniu Polski do UE. Pamiętam związane z tym emocje. Argumenty zwolenników i przeciwników.

Szczęśliwie Polacy wybrali rozsądek i pragmatyzm. Zwolennicy zmobilizowali się i poszli głosować (zwykle bardzo mobilni są przeciwnicy, bez względu na temat pytania). Mimo krzykliwej propagandy i straszenia rodaków przez przeciwników Unii, wzięło udział w głosowaniu 58,55 proc. uprawnionych. Wynik głosowania 77,45 proc. za przystąpieniem, 22,55 proc. przeciwko. Gdyby frekwencja była poniżej 50 proc., gdyby wynik był inny, nie byłoby Parku Naukowo-Technologicznego, Centrum Rekreacyjno-Sportowego, zmodernizowanego ośrodka w Drzonkowie, licznych dróg i ulic, ścieżek rowerowych, kanalizacji w gminie i mieście, systemu gospodarki odpadami, dopłat dla rolników, licznych świetlic wiejskich i znacznej ilości innych inwestycji ułatwiających codzienne życie.

Podobnie jak przed ponad 10 laty, na „tak” są argumenty związane z przyszłością, na „nie” zarzuty kłamstwa i artykułowany brak zaufania.

Wierzę, że podobnie jak 10 lat wstecz, nastąpi mobilizacja tych, którzy widzą w połączeniu więcej korzyści.

Proszę wybrać przyszłość, nie zamykajmy się w swoich opłotkach, zaufajmy, twórzmy nową jakość, równajmy do najlepszych.

Integracja to przyszłość, separatyzm to porażka.

Lesław Batkowski

W połowie zdjął się sam



Fot. Kazimierz Fin

Piszę pod wpływem impulsu. Oto, co zobaczyłem dziś w Ochli (załączam fotografię).

Już półtora plakatu przeciwników połączenia gminy z miastem instruuje mieszkańców Ochli jak głosować w referendum. Jeden wisi na płocie radnej Bojar, a drugi na budynku sali wiejskiej w centrum wsi. Zanim wyjaśnimy, o co chodzi z tym „półtora” jedno małe „ale.” To, że pani radna Bojar wywiesiła plakat na swoim własnym płocie, to oczywiście jej sprawa. Ale obawiam się wywieszenie takiego samego plakatu na budynku sali wiejskiej przy pl. Błyskowskiej to już nadużycie. Budynek jest własnością gminy, utrzymywanej przecież z podatków tak zwolenników, jak i przeciwników połączenia. Jeśli władze gminy pozwoliły na to przeciwnikom połączenia, muszą podobną zgodę wydać zwolennikom, o ile z takim wnioskiem wystąpią. A jeśli gmina nie wydała oficjalnej zgody (może warto sprawdzić!) to znaczy, że plakat zawieszono nielegalnie i należy go zdjąć. Po prawdzie, plakat w połowie zdjął się już sam: wiatr zerwał jeden ze sznurków i teraz motto „zwolenników utrwalenia gminy w gminie” zwisa dość żałośnie.

Właściwie jaka gmina, taki plakat.

Kazimierz Fin
(z powodu próśb ze strony rodziny, bojącej się ostracyzmu we wsi, zmuszony jestem pisać pod pseudonimem)

Spostrzeżenia i uwagi

Mieszkańcy gminy otrzymali ulotkę sygnowaną przez „Zespół ds. przeciwdziałania likwidacji Gminy Zielona Góra” z tytułem: „Jesteśmy na NIE”.

Ad 1. Utrata tożsamości we wsiach przyległych do aglomeracji miejskich jest procesem powszechnie znanym. Nie jest on jednak efektem zmiany struktury administracji samorządowej, lecz skutkiem napływu nowej ludności. Wokół większych ośrodków miejskich ludzie z miast kupują działki, budują domy, sprowadzają się... Ludzie ci w zdecydowanej większości nie integrują się z miejscowymi, a swoje sprawy (np. praca, zakupy, szkoła, służba zdrowia, kultura itp.) realizują w mieście.

Ad 2. W tym punkcie autorzy ulotki sami zaprzeczają na stronie odwrotnej, gdzie imieniem wypominają ludzi na ważnych stanowiskach w mieście, będących mieszkańcami wsi a deklarujących poparcie idei połączenia obydwu przyległych jednostek samorządowych. Czyżby ludzie mieszkający na wsi byli gorszej kategorii?

Ad 3. Wyborcy wybierają radnych, których darzą swoim zaufaniem, również z listy partyjnej. Jeżeli nie mają ochoty być na listach „partyjnych”, to bez problemu mogą założyć swój Komitet Wyborczy Wyborców, np. „KWW Byłego Wójta”.

Ad 4, 6, 7. W przypadku połączenia miasta i gminy ponoć

mieszkańcy byłej gminy będą dyskryminowani. Warto jednak spojrzeć na Chynów i Jędrzychów, które były wsiami i zostały przyłączone przed laty do miasta. W tamtym czasie nie było nawet specjalnych premii finansowych za połączenie, a mimo to nastąpiło wyrównanie w zakresie infrastruktury (uzbrojenie terenu, drogi). Jeżeli porówna się Chynów lub Jędrzychów z podobnymi wsiami: Przylep, Zawada, Racula, Drzonków czy Kisieliny, widać wyraźnie olbrzymie różnice przemawiające na korzyść przyłączenia do miasta.

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na drogi na terenie gminy. Otóż przebiegające przez wszystkie wioski główne drogi (będące w dobrym stanie) nie są wcale zasługą gminy, ponieważ są one drogami wojewódzkimi - zarządzanymi przez marszałka województwa.

Jestem przekonany, że miasto dotrzyma złożonych obietnic, tym bardziej, że pozostawienie zaniedbanej części miasta, negatywnie rzutowałoby na prestiż całej Zielonej Góry. Jestem również przekonany, że radni potrafią dojść do porozumienia i działać w interesie wspólnym. Ważnym jest jednak, aby nie były podszyte sztuczne podziały na My - Oni.

Uważam, że do połączenia i tak dojdzie. Musimy jednak pamiętać, że tylko za zgodne połączenie będzie premia ca 100 milionów złotych. Korzystając z zewnętrznego wsparcia finansowego w takiej wysokości, możliwa jest docelowa przebudowa wraz z utwardzeniem wszystkich najważniejszych dróg na terenie gminy.

Czas połączenia jest istotny, ponieważ dofinansowania inwestycji środkami zewnętrznymi za kilka lat się skończą. Jest to więc niepowtarzalna okazja, aby wyjść z cywilizacyjnego zaniedbania.

Ad 9. Koszt utrzymania połączonego miasta i gminy powinien być niższy. Nie będzie kosztownych posad: wójta, zastępcy, utrzymywalibyśmy też w sumie o 15 radnych mniej. Miasto zarządzane będzie w sposób profesjonalny i jednolity.

Proponowałbym porównać, ile do tej pory każdy z mieszkańców płaci na utrzymanie urzędów odpowiednio gminnych i miasta. Ile proporcjonalnie wynosi wynagrodzenie wójta i prezydenta w porównaniu do wielkości budżetu gminy i miasta, ewentualnie do liczby mieszkańców?

Dodatkowo na terenie gminy rozpowszechniana jest pogłoska: „Jeżeli nas połączą, to zakażą na terenach obecnych wiosek hodowli drobnego inwentarza a rolnicy nie otrzymają dopłat unijnych”. Sądę, że dobrze byłoby wyjaśniać mieszkańcom, jak ta kwestia jest rozwiązana w innych dużych miastach, np. w Warszawie, gdzie mieszkają również rolnicy i nie są oni dyskryminowani.

Mieszkaniec Przylepu
(proszę nie upubliczniać moich danych)

O utracie tożsamości

Stuchając argumentów przeciwników połączenia podnoszących zwłaszcza argument utraty tożsamości, przyszedł mi do głowy pomysł na wierszyk w tej sprawie (inspiracją są wspaniałe teksty Wojciecha Miłnarskiego).

Już niedługo w gminie ważne referendum

Jego wpływ na przyszłość będzie niewątpliwy
Przeciwnicy czarno widzą
Z argumentów na „Tak” szydzą

W czarnych barwach tylko kreśląc perspektywę.

Że nam szkoły zamkną i znikną boiska
Że remizy zlikwidują no i basta
I, że budżet wiejskiej gminy
Jest potrzebny z tej przyczyny
Przed wszystkim by obniżyć długi miasta.

Argumentów tych słuchając
Zwolennicy

Wykazują jak wątpliwej są jakości

Wytaczają więc armatę
Ci na „Nie” wskazują zatem
Na utratę wprost bezcennej tożsamości.

Ta tożsamość chyba jest na wagę złota

Tak ocenia ten argument gminna władza

Więc popiera przeciwników
I nie znosi zwolenników

A na piknik zwolenników się nie zgadza.

Mieszkam w gminie lat dwa
naście i dotychczas

Nie dostrzegłem nigdy takiej odrębności

Czegoś co by wyróżniało
I dobitnie wskazywało

Na istnienie tej specjalnej tożsamości.

Poprosiłem więc tych co mieszkają dłużej

By wskazali mi tej tożsamości cechy

No i mieli z tym problemy
Jest bo jest i my to wiemy

To jedyny ich argument był niestety.

Wniosek więc nasunął mi się oczywisty

Po badaniu tożsamości komponentów

Mówią nam o tożsamości
Będąc w pełnej świadomości

Że brakuje racjonalnych argumentów.

A po krótkiej chwili przyszło mi do głowy

Że jest coś co ma z tą tożsamością związek:

Zwolennikom swym dogadza
Zatroskana gminna władza

Przeciwników gnębić czując obowiązek.

Wojciech Porębski

**REFERENDUM
W GMINIE
NIEDZIELA 18.05.2014**

OGŁOSZENIE FINANSOWANE Z BUDŻETU MIASTA ZIELONA GÓRA

**TRZEBA
GŁOSOWAĆ**



**ŻEBY NIE
ŻAŁOWAĆ**



Łężyca jest OK!

- Zielona Góra jest OK, ale Łężyca, a konkretnie - os. Czarkowo, także jest OK. Dobrze nam się tu mieszka, tylko latem mamy tumany kurzu, jesienią błoto po kolana. Po prostu, tu prawie nie ma utwardzonych dróg. Tylko kłepisko. Dlatego jestem za połączeniem miasta i gminy. Jestem za zmianami. Za lepszymi drogami, za częstszymi połączeniami autobusowymi. Dla mojej córeczki, Mai.

Weronika Cielecka

Drzonków jest OK!

- Do Drzonkowa przeprowadziłem się 13 lat temu. To piękna wieś. Bardzo mi się tutaj podoba. Wciąż jestem zauroczony. Po połączeniu to się nie zmieni. Natomiast liczę, że zmieni się stan dróg i chodników. To jest problem do rozwiązania. Przemawiają do mnie argumenty za połączeniem. Nie ma co ukrywać, co napędza rozwój miasta i gminy. Nie możemy stać w miejscu, bo kto tak robi, zostaje w tyle. Będę głosował na TAK!

Zbigniew Wypszlak



SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 74

Spacer po wzgórzach

Tam, na tych stronach z przodu, wciąż tylko o referendum gadają. My, na ostatniej, pójdziemy sobie na wino. Jedni będą za lewać smutki, inni radości. Jak to przy przełomach dziejów.



- Hej! Czyżniewski. Zejdź na ziemię. Zamiast myć patelnię, wodę rozlewasz po całej okolicy. Aleś naświnił. Gdzieś tam znowu zawędrował? - moja żona jest jak zwykle czujna. Właśnie wróciła od fryzjera. Wszystko musi być na błysk. Trzeba będzie ciągać brzuch. Organizujemy urodziny małego dziecka. Kończy ono właśnie 24 lata i muszę na nie patrzeć pod górkę, ale... dziecko to dziecko. Chociaż dorosły facet.

- To na jakie szczyty zawędrowałeś? - żona ponownie sprowadza mnie na ziemię. Przypomniałem sobie, że będzie tort. O!

- Mężu!

- Tak, tak... na wzgórze Schillera... - rzucam na odczepnego.

- Aaaa, tam przy kasztanie. Ciekawe - moja żona zniknęła w pokoju.

Skąd wie o kasztanie. Fakt, był bardzo popularny, ale... przed wojną. Niemcy bardzo lubili go fotografować. Wyobrażają sobie Państwo...

Widok na wzgórze Schillera

- Czyżniewski, nie opowiadaj jak wygląda drzewo, które pokazujesz na pocztówce - moja żona porządku pilnuje nawet w moich tekstach.

Przedwojenne wzgórze Schillera to dzisiejsza ul. Struga. Kiedyś wielkie winnice, dzisiaj głównie ogródki działkowe. Na szczycie wzgórza stał charakterystyczny dom winiarza z tarasem widokowym. Rozpościerał się z niego piękny widok w kierunku Nowej Soli. Do dzisiaj to miejsce zachwyca, chociaż teraz pod nogami rozpościera się osiedle domków jednorodzinnych o nazwach ulic wziętych od Słowackiego.

Dziś, niestety, nie ma śladu po starym domu winiarza.

Kiedy kilka lat temu spędziłem na wzgórzu przedpołudnie, właściciel działki, Edward Jankowski, chwalił się zbiorami - zebrał 35 litrów winogron.

- Kiedy 30 lat temu kupowałem tę działkę, nie wiedziałem co to za miejsce. Po prostu, spodobał mi się ten kasztan stojący obok na szczycie wzgórza. Nawet nie przeszkadzały mi resztki jakiejś budowli - opowiadał E. Jankowski.

Została uwieczniona na kilkudziesięciu pocztówkach. To jeden z najchętniej fotografowanych kasztanów i domków winiarza w mieście. Może, dlatego, że należał do Związku Przemysłu i Ogrodnictwa (Gewerbe und Gartenbauverein).

- Wzgórze ma 195,5 metrów wysokości, po raz pierwszy zostało wymienione w miejskich dokumentach w 1725 r. - dodaje Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego.

U stóp wzgórza funkcjonowała letnia restauracja prowadzona przez Paula Nieschalke. Na pobliskim placu szkoleniowym policjanci tresowali psy.

Po wojnie wzgórze nadal szczyliło się poetycką nazwą. Na pierwszym wydaniu po wojnie planie Zielonej Góry, Schillera zastąpił Kasprowicz. Teraz winnic już tutaj nie ma. Szkoda. Tuż obok, przy ul. Wodnej, o winiarskiej historii miasta przypomina jedna z najdziwniejszych pamiątek.

Piwnica do leżakowania wina. Została wkopana we wzgórze. Coś niesamowitego.

Jak podaje Mirosław Kułeba, piwnica należała do

kupca Johanna Seydela. To jego nazwisko oraz datę 1780 wyryto na kamieniu, który znajdował się nad wejściem. Pisano o niej w „Schlesische Provinzialblätter” opublikowanym we Wrocławiu w 1786 r. Seydel był na przełomie XVIII i XIX wieku jednym z największych w mieście producentów wina i octu. Do niego należały winnice wokół ul. Wodnej. Dożył 96 lat.

Tomasz Czyżniewski



Widok na wzgórze z innej strony. Dobrze widoczny kasztanowiec.

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego